



Sygnaturka Jasłiska

jasliska.przemyska.pl

Rok XX nr 39 / 12.10.2025 r.



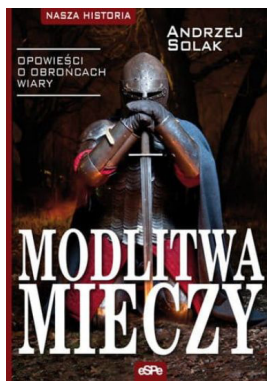
NIEDZIELNE SŁOWO

Zdarzyło się, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwalcąc Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?» Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

(Łk 17,11-19)

Syryjczyk Naaman i dziesięciu trędowatych na pograniczu Samarii i Galilei, wszyscy oni zostali uwolnieni od swojej choroby, która czyniła ich nieczystymi w oczach ludzi. Trąd, którym byli zarażeni, dotknął nie tylko ich ciało, lecz także duszę. Człowiek jest całością, dlatego współcierpi w nim wszystko. Trąd duszy to grzech niewiary w to, że Bóg kocha, że może oczyścić. To

przekonanie, że moje grzechy nie zostaną zapomniane. To danie wiary podszeptom złego, który zapewnia: Niechybnie umrzesz z powodu swej nieczystości. Jezus mówi co innego: „Twoja wiara cię ocaliła”. Uwierz, zaufaj, powierz się, aby wzrosło w tobie przekonanie, że jestem Bogiem, który nie zachowuje pamięci o grzechach i dochowuje wierności.



MODLITWA MIECZY TAJNA BROŃ CHRZEŚCIJAN

*I drugi anioł zatrząbił:
i jakby wielka góra płonąca ogniem
została w morze rzucona,
a trzecia część morza stała się krwią.*
(Ap 8,8)

Jesienią 678 roku zgrupowanie bizantyjskich okrętów wojennych zmierzało ku południowym brzegom Morza Marmara. Ich celem był port w Kyzikos – główna baza arabskiej marynarki wojennej. To stamtąd od kilku lat

śmigłe galery muzułmanów dokonywały wypadów przeciw Konstantynopolowi.

Pół wieku wcześniej prorok Mahomet pisał w liście do cesarza Bizancjum Herakliusza: „Jeśli przyjmiesz islam, będziesz bezpieczny; o tak, jeśli przyjmiesz islam, Bóg przyzna ci podwójną nagrodę, lecz jeśli odwrócisz się od islamu, będziesz winny grzechu swoich poddanych”. Władca Cesarstwa Wschodniorzymskiego nie okazał zainteresowania propozycją. Tak rozpoczął się wielowiekowy konflikt. Wojownicy dżihadu niestrudzenie szturmowali granice imperium.

W roku 670 kalif Damaszku – Muawija, prowadząc ogromną flotę 400 okrętów, zdobył Kyzikos, zamieniając je w bazę wypadową do dalszych podbojów. Następnie sforsował cieśninę Bosfor – wojska muzułmańskie po raz pierwszy wylądowały w Europie. W roku 674 rozpoczęły rajdy na stolicę cesarstwa – Konstantynopol.

PŁONĄCE MORZE

Bizantyjska eskadra dotarła do Kyzikos. Zmierzając na jej czele szybkie galery – dromony – od razu ruszyły do ataku. Na okrętach arabskich ogłoszono alarm. Muzułmanie w pośpiechu gotowali się do walki. Mimo zaskoczenia, byli dobrej myśli. Mieli ogromną przewagę liczebną nad chrześcijanami. Wydawało się, że wynik starcia może być tylko jeden. Dystans między wrogimi flotami gwałtownie malał. Wkrótce łucznicy obu stron zasypali jednostki przeciwnika gradem strzał. Prawdziwe piekło rozpętało się jednak chwilę później.

Każdy bizantyjski dromon posiadał na dziobie długą, miedzianą rurę, zakończoną rzeźbą głowy lwa, niedźwiedzia lub innego drapieżnika. Kiedy odległość od floty arabskiej zmniejszyła się do kilkudziesięciu metrów, rozległ się donośny grzmot; z pysków bestii widniejących na chrześcijańskich galerach wytrysnęły strumienie ognia.

Cesarska eskadra przeistoczyła się w zionące płomieniami monstrum. W zasnute kłębam dymu niebo uderzył przeraźliwy krzyk tysięcy płonących żywcem ludzi. Arabska flota stanęła w ogniu. To był niesamowity ogień; inny od tego, jaki znała ludzkość. Był *phynny* i *lepki*. Oklejał drewniane kadłuby okrętów i ludzkie ciała, spalał je potwornym żarem. Wytwarzał ogromną temperaturę i trujący dym. Nie dawał się ugasić wodą – co więcej, po chwili samo morze wokół arabskich okrętów zaczęło płonąć!

Był to jeden z decydujących momentów w dziejach świata. Powiadają, że tego dnia zginęło w płomieniach trzydzieści tysięcy żołnierzy islamu. Muzułmańska flota przestała istnieć. Bez niej kontynuowanie ofensywy przeciw cesarstwu oraz podbój kontynentu europejskiego nie były możliwe. W następnym roku kalif Muawija zawarł 30-letni rozejm z cesarstwem. Zobowiązał się do płacenia corocznego trybutu w wysokości 50 jeńców, tyłuż koni oraz 3000 szt. złota. Pochód islamu został zastopowany. Mieszkańcy Konstantynopola tłumnie wypełnili świątynie, dziękując Bogu za uratowanie miasta. W przekonaniu o Boskiej interwencji utwierdzał ich jeszcze dekret cesarza. Stwierdzono w nim oficjalnie, że tajemnicę potężnej broni, którą powstrzymano Arabów, przyniósł Bizantyjczykom anioł.

OGIEŃ Z NIEBIOS

Anioł posłużył się uciekinierem z Heliopolis w Syrii – greckim architektem Kallinikosem. Był to wybitny znawca broni zapalających używanych przez Greków już w starożytności. Kallinikos wraz z inżynierami bizantyjskimi udoskonalił ognistą mieszankę, nazwaną „ogniem greckim”. Jej skład do dziś owiany jest tajemnicą – w czasach Cesarstwa winny ujawnienia sekretu nieprzyjacielowi stałby się nie tylko zdrajcą, ale i świętokradcą; groziła mu



śmierć na torturach, zaś gdyby zdołał uciec przed ziemską sprawiedliwością – zginąłby od uderzenia piorunem. Jak się wydaje, podstawowym składnikiem tego poprzednika napalmu był olej skalny ze złóż powierzchniowych, występujących dość często na obszarze między Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim. Po odpowiedniej destylacji stawał się on olejem palnym, następnie zagęszczano go żywicą sosnową, smołą i gumą arabską. Wśród składników wymieniane są również: siarka, węgiel drzewny (lipowy lub wierzbowy), saletra potasowa, sól warzona, kalafonia, olej lniany i laurowy, soki roślinne...

„Ogień grecki” miotano w wielkich kadziach lub garnkach, za pomocą balist i katapult. Na okrętach używano głównie rur i „syfonów”. W tym drugim przypadku miksturę przewożono w zamkniętych pojemnikach z brązu; tuż przed bitwą podgrzewano ją, następnie sprężano przy pomocy ręcznych pomp, zapalano w dyszach i zaraz potem wystrzeliwano ognistą strugę w stronę wroga. Ma się rozumieć, obsługa takiego prymitywnego miotacza płomieni nie należała do bezpiecznych zajęć. „Ogień grecki” zastosowano przeciw arabskiej flocie już w roku 671. Broń potrafiła być skuteczna, ale jej możliwości ograniczał mały zasięg (ok. 25 m). Wszakże konstruktor Kallinikos okazał się nie tylko zdolnym naśladowcą i propagatorem myśli technicznej starożytnych. Około roku 674 dokonał odkryć, które znacząco wpłynęły na losy świata na dobrych kilka wieków. Do składników „ognia greckiego” dodał jeszcze wapno niegaszone. Tak powstał słynny „ogień bizantyjski” (zwany też „mokrym” bądź „morskim”) – mieszanka, która zapalała się dopiero po zetknięciu z wodą.

Po wtóre, Kallinikos opracował metodę wystrzeliwania płynnego ognia na dość znaczną wtedy odległość. Galaretowatą maź transportowano na pole bitwy w drewnianych rurach obitych miedzianą blachą. Kiedy osiągnięto odpowiedni dystans do wrogich okrętów, do rur tłoczono, specjalnym przewodem, wodę morską pod bardzo wysokim ciśnieniem. Jak wiemy, tlenek wapnia reaguje gwałtownie na zetknięcie z wodą (a przecież w składzie „mokrego ognia” były też saletra, siarka i węgiel – dwieście lat później Chińczycy mieszają w odpowiednich proporcjach właśnie te trzy składniki, by uzyskać... proch strzelniczy!). Pod wpływem połączonych sił eksplozji mieszanki i ciśnienia wody struga „ognia bizantyjskiego” wylaływała z rur niczym z luf armatnich i raziła cele nawet w odległości 75 m.



BŁ. WACŁAW KOŹMIŃSKI

bratem zakonnym, przełożeni polecili mu, aby przygotowywał się do kapłaństwa. Po ukończeniu studiów teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 27 XI 1852 r. Wkrótce został mianowany profesorem retoryki oraz sekretarzem prowincjała, lektorem teologii i spowiednikiem nawracających się. Zasłynął w Warszawie jako znakomity rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Pracując w III Zakonie św. Franciszka, gorliwie działał w kościołach Warszawy. Swoją głęboką religijnością i troską o człowieka zjednywał wielu ludzi dla Chrystusa.

W 1861 roku, po kasacie zakonów przez władze carskie, o. Honorat został przewieziony do Zakroczymia pod Warszawą. Pomimo trudnych warunków tworzył tam dalej grupy tercjariek. Około 1889 r. zwrócił się do Stolicy Świętej o zatwierdzenie zgromadzeń bezhabitowych. W tym samym roku uzyskał aprobatę. Dzięki temu powstało 26 stowarzyszeń tercjarskich, z których na przestrzeni lat uformowały się liczne zgromadzenia zakonne. Ojciec Honorat stał się odnowicielem życia zakonnego i twórcą jego nowej formy zbliżonej do dzisiejszych instytutów świeckich. Poprzez swoje duchowe córki i synów starał się docierać do wszystkich środowisk i odrodzić w społeczeństwie ducha gorliwości pierwszych chrześcijan. Kierował tymi wspólnotami przez konfesjonał i korespondencję, ponieważ rząd carski nie pozwoliłby na formowanie się nowych zakonów, zaś w roku 1864 skasował zakon kapucynów, pozostawiając tylko klasztor w Zakroczymiu. Do dziś istnieją trzy zgromadzenia honorackie habitowe: felicjanki – powołane

we współpracy z bł. Marią Angelą Zofią Truszkowską, serafitki i kapucynki oraz czternaście bezhabitowych, utajonych przed carskim zaborcą.

Zgromadzenia o. Honorata podejmowały prace charytatywne i apostolskie, m.in. wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, w fabrykach, wśród ludu wiejskiego, w przytułkach dla ludzi starych i upośledzonych. Powstały w 1893 r. na terenie Królestwa ruch mariawitów zaszkodził opinii o. Honorata. Gdy w 1908 r. biskupi zreorganizowali jego zgromadzenia, a ich postanowienie zatwierdził Watykan, zalecając o. Honoratowi powstrzymanie się od dalszego kierowania nimi, przyjął to z pokorą i posłuszeństwem.

Ostatecznie osiadł w Nowym Mieście nad Pilicą. W 1895 r. został komisarzem generalnym polskiej prowincji kapucynów i przyczynił się do znacznego rozwoju zakonu. Jednocześnie prowadził intensywną pracę pisarską, zabierał głos w aktualnych sprawach, zajmował się zagadnieniami społecznymi. Był człowiekiem wielkiej gorliwości, jeśli chodzi o zbawienie dusz. Wiele godzin spędzał w konfesjonale. Praktykował surowe umartwienia, sporo czasu spędzał na modlitwie.

Pozbawiony słuchu i cierpiący fizycznie, resztę lat spędził na modlitwie i kontemplacji. Wyczerpany pracą apostolską, zmarł w opinii świętości 16 XII 1916 r. 16 X 1988 r., w 10. rocznicę swego pontyfikatu, beatyfikował go św. Jan Paweł II. Bł. Honorat jest głównym patronem diecezji łowickiej.

W ikonografii bł. Honorat przedstawiany jest w habitcie kapucynów.

Wacław Koźmiński urodził się 16 X 1829 r. w Białej Podlaskiej, w rodzinie inteligenckiej, jako drugi syn Stefana i Aleksandry z Kahlów. Miał także dwie młodsze siostry. Był bardzo zdolny, po ukończeniu gimnazjum w Płocku studiował na wydziale budownictwa warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Będąc w gimnazjum zaniechał praktyk religijnych, a w czasie studiów zupełnie stracił wiarę.

23 IV 1846 r. został aresztowany przez policję carską pod zarzutem udziału w spisku i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Wówczas ciężko zachorował; powracając do zdrowia, przemyślał dokładnie swoje życie i nawrócił się. Uwolniony z więzienia po blisko roku, podjął dalsze studia, a jednocześnie prowadził bardzo surowy tryb życia.

Po ukończeniu studiów, 8 XII 1848 r. wstąpił do klasztoru kapucynów. Już 21 XII przyjął habit zakonny i otrzymał imię Honorat. Pierwszą profesję złożył dokładnie rok później. Chociaż pragnął być

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

XXVIII Niedziela Zwykła – 12.10.2025

1. Dziś obchodzimy XXV Dzień Papieski pod hasłem: *Jan Paweł II. Prorok nadziei*. Po Mszy św. zbiórka do puszek na Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która jest żywym pomnikiem św. Jana Pawła II.
2. Msze św. w tym tygodniu w Sanktuarium: w poniedziałek i piątek o godz. 7.00 i 17.00, od wtorku do czwartku o godz. 17.00, w sobotę o godz. 7.00 (u Sióstr) i o 8.00 (Msza św. nowenna), na Woli w czwartek o godz. 16.00.

3. Trwa miesiąc październik, czas szczególnej modlitwy różańcowej. Zachęcamy do odmawiania różańca. Nabożeństwo różańcowe codziennie po Mszy św. wieczornej, w czwartek – o godz. 16.30, w sobotę – rano po Mszy św. nowennej. W niedzielę przed sumą.
Za odmówienie Różańca we wspólnocie można zyskać odpust zupełny.
4. Do odmawiania różańca w tym tygodniu zapraszamy: w poniedziałek – różę św. Stanisława Kostki, we wtorek – dzieci z klasy V, w środę – dzieci z klasy VII, w czwartek – różę św. Jana Pawła II, w piątek – LSO, a w sobotę – różę bł. Karoliny Kózkówny.
5. W czwartek wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 15.30 i adoracja. O godz. 16.30 – różaniec.
6. W sobotę o godz. 8.00 Msza św., a po niej nowenna do Matki Bożej Królowej Nieba i Ziemi połączona z nabożeństwem różańcowym.
7. W tym tygodniu obchodzimy w liturgii: w poniedziałek – bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera; w środę – wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy; w czwartek – wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej; w piątek – św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika; a w sobotę – święto św. Łukasza Ewangelisty, patrona służby zdrowia.
8. We wtorek dzień Edukacji Narodowej. W modlitwach pamiętajmy o nauczycielach, wychowawcach i pracownikach szkoły.
9. Za tydzień Niedziela Misyjna. Składka na pomoc misjonarzom.
10. W sobotę o godz. 11.00 spotkanie DSM i scholi.
11. Bóg zapłać za wszystkie ofiary składane na ogrzewanie naszych świątyń. Dziękujemy też radnym parafialnym za przeprowadzenie zbiórki po domach.
12. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Do sprzątania Sanktuarium w sobotę na godz. 9.15 prosimy: Romualdę Mezglewską, Natalię Lorenc, Agnieszkę Mezglewską, Alicję Orlińską, Marzenę Wiernasz, Lidie Barć i Magdalenę Poradę.
13. Do sprzątania Kościoła w Woli w sobotę na godz. 9.00 prosimy: Annę Łatkę i Annę Prochownik.
14. Za tydzień comiesięczna składka inwestycyjna na prace prowadzone w parafii.
15. Po błogosławieństwie zapraszamy dzieci do indywidualnego błogosławieństwa i po obrazki.

INTENCJE MSZALNE

13 – 19 października 2025

Poniedziałek: 13.10

7.00 + Jan, Zbigniew Majdosz – od rodz. Milan

17.00 + Jan Łątka (PJ) – od Marii Kaczor
/poza/ + Józef Puchalik /greg. 13/

Wtorek: 14.1

7.00 (Siostry) O Boże błog. i zdrowie dla Moniki i całej rodziny

17.00 + Anna, Antoni Majdosz i ich zm. rodzice – od córki
/poza/ + Józef Puchalik /greg. 14/

Środa: 15.10

17.00 + Leonard Bukowczyk /5 r. śm./; + Antonina
/poza/ + Józef Puchalik /greg. 15/

Czwartek: 16.10

16.00 (Wola) + Maksymilian Farbaniec – od Fabiana Farbańca
/poza/ + Józef Puchalik /greg. 16/

17.00 Int. dziękczynna za życie, kapłaństwo, Pontyfiikat św. JP II i o nowe powołania – od Róży św. Jana Pawła II

Piątek: 17.10

7.00 + Maksymilian Farbaniec – od Władysławy i Tadeusza Koperstyńskich
/poza/ + Józef Puchalik /greg. 17/

17.00 + Bronisława, Jan, Mezglewscy; + Teresa Błaszcz

Sobota: 18.10

7.00 (Siostry) + Józef Puchalik – od Anny Magierowskiej z rodz.

/poza/ + Józef Puchalik /greg. 18/

8.00 (Nowenna) + Jan Niziołek – od rodz. Plewa

+ Jan Koperstyński – od córki z mężem
+ Józef Puchalik – od Henryka Strzemeckiego z rodz.

+ Krystyna Kuchta – od Anny i Wiesława Gorzynik
+ Marian Kropaczek; + Halina Dubiel

Niedziela: 19.10

8.00 + Wiesława Dańczak – od teściowej

9.45 Int. o zdrowie, błog., Boże i opiekę Matki Bożej dla rodzin Biłas i Kurdyła

/poza/ + Józef Puchalik /greg. 19/

11.30 + Maria Walinowska